

wtorek, 03.02.2026

Święta kradzież [Mk 5, 21-43]

Gdy Jezus przeprowił się z powrotem łodzią na drugi brzeg jeziora Genezaret, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: «Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła». Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele wycierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Posłyszała o Jezusie, więc weszła z tyłu między tłum i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: «Żebym choć dotknęła Jego płaszcza, a będę zdrowa». Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w swym ciele, że jest uleczona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: «Kto dotknął mojego płaszcza?» Odpowiedzieli Mu uczniowie: «Widzisz, że tłum zewsząd Cię ścisną, a pytasz: Kto Mnie dotknął». On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta podeszła załękiona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, padła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: «Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź wolna od swej dolegliwości». Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: «Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?» Lecz Jezus, słysząc, co mówiono, rzekł do przełożonego synagogi: «Nie bój się, wierz tylko!» I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Widząc zamieszanie, płaczących i głośno zawodzących, wszedł i rzekł do nich: «Czemu podnosicie wrzawę i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi». I wysmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca i matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: «Talitha kum», to znaczy: «Dziewczynko, mówię ci, wstań!» Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym się nie dowiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

>P<

Jaka sytuacja lub wydarzenie może doprowadzić do uzdrowienia? Dzięki czemu chory człowiek może stać się zdrowy? Jak widzimy na podstawie dzisiejszej Ewangelii - wiara! Ewangelista Marek opisuje dziś dwa cuda dokonane przez Jezusa. W jednym i drugim przypadku zostają uleczone dwie kobiety, starsza i młodsza. I jedną i drugą Jezus nazywa córkami. Zostają uzdrowione poprzez wiarę - własną lub kogoś innego. Córka Jaira dzięki wierze swojego ojca, a starsza, cierpiąca od 12 lat kobieta dzięki własnej wierze i dotykowi. Skupmy się dziś na tym drugim uzdrowieniu. Wielki tłum napiera na Jezusa. Każdy chce się Jego dotknąć, zobaczyć Go, porozmawiać. W wielkim tłumie niemożliwe jest raczej indywidualne spotkanie. Mimo to pewnej niewieście się to udaje. Wystarczy jeden dotyk szaty Jezusa. Ten natychmiast poczuł, że moc z Niego wyszła. Natychmiast rozpoznaje ją, która tego dokonała. Zaczął z nią rozmawiać. Mistrz z Nazaretu całą sytuację kwituje jednym zdaniem: "Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź wolna od swej dolegliwości". Wydawać by się mogło, że to nic szczególnego - zwyczajny dotyk, złapanie się płaszcza. A jednak doprowadza to do czegoś niewytłumaczalnego. Kobieta staje się zdrowa. Żyjący w V wieku święty Piotr Chryzolog - biskup, wyznawca, kaznodzieja, ojciec i doktor Kościoła - zostawił nam genialny komentarz do tego wydarzenia. Píše tak: „Kobieta dotknęła szaty, a dotknęła Boga. Przez skraj ubrania dotknęła Słowa... Nie przyszła do Niego z głośnym wołaniem, lecz z pokornym milczeniem. Wiedziała bowiem, że wiara nie potrzebuje słów, by zostać usłyszana. Spójrzcie na tę świętą kradzież: ona nie prosi, a otrzymuje; nie błaga, a zostaje uleczona. To nie tkanina płaszcza ją uzdrowiła, ale jej wiara sprawiła, że moc Boża przeszła przez to, co zewnętrzne, do tego, co

wewnątrz niej” (Kazanie 33). Ukryta wiara tej kobiety staje się niesamowitym świadectwem i przykładem dla całego tłumu, który patrzy na to wydarzenie. Jej wiara nie miała granic. Ona potrafiła dotknąć Boga tam, gdzie zawodziły argumenty i ludzkie rozumowania. Ona wyczerpała już wszystkie realne, ludzkie środki na oto by być uzdrowioną. Została jej tylko wiara w Boga i dlatego w Nim szukała ratunku. Wiarą tej kobiety budujemy się także i my dziś słuchając tych słów. Jestem zdania, że Jezus pragnie przekazać nam dziś coś cennego, że każde nasze starania, nawet te najcichsze i na pierwszy rzut oka niezauważalne, są przez Niego widzialne. Nie bójmy się małych kroków w wierze i starania o to, co dla nas ważne i potrzebne. Wiarą przekraczajmy to, co ludzkie i zwyczajne.

fot. kadr z serialu "The Chosen".

Jeśli podoba Ci się to, co tutaj znajdujesz możesz zaprosić twórcę na wirtualną kawę :) Wystarczy kliknąć w link: buycoffee.to/mocwslabosci Dziękuję za okazane wsparcie!